Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 25 Nowy Targ, dnia 23 września 1934 r. Rok XXII.

WIELKI SUKCES POLSKI
w polityce międzynarodowej.

W ostatnim roku jesteśmy świadkami niesłychanego wzrostu powagi i znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Posunięcia dyplomatyczne, które na terenie międzynarodowym przeprowadził minister spraw zagranicznych Józef Beck stawiając Polskę w rzędzie wielkich mocarstw w Europie i temu zawdzięczamy, że do niedawna traktowani po macoszemu, obecnie staliśmy się państwem bardzo aktywnym i przedmiotem zabiegów i starań dyplomacji wielkich mocarstw europejskich. Przedewszystkiem podkreślić należy iż dzięki nadzwyczajnej taktyce polityki ministra Becka została usunięta na długie lata groza wojny, nienawiść zaś zmieniła się na przyjaźń i sąsiedzką współpracę, która z racji bezpośredniości granic zaistnieć wcześniej czy później musiała.

Pierwszym aktem tej polityki było zawarcie z Rosją paktu o nieagresji, o obopólną gwarancję nietykalności granic na lat 10. Dzięki temu nieprzyjazne i wrogie nastroje, jakie do niedawna obserwować można było w Rosji w stosunku do nas uległy zmianie, przeistoczyły się w przyjaźń, demonstrowaną w ostatnich czasach częstemi wizytami sfer wojskowych, gospodarczych, kulturalnych. — W niedługim czasie później został zawarty pakt o nieagresji z zachodnim sąsiadem Niemcami, który zakończył tyle lat trwające dyskusje rewizjonistyczne na temat Pomorza, korytarza Gdańskiego i przy obopólnym zrozumieniu sąsiedzkiej konieczności współpracy, zatarte zostały wieczne antagonizmy niemiecko-polskie, które w bardzo dużym stopniu hamowały rozwój gospodarczy obu krajów. Wreszcie wyrazem tej konsekwentnej polityki było wystąpienie ministra Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie dnia 13 września b. r., który w prostych i mocnych słowach w imieniu Rządu Polskiego oświadczył, że Polska od tej chwili nie będzie uznawała poniżającego Jej godność i dumę traktatu mniejszościowego, który swego czasu został Jej narzucony. Traktat mniejszościowy obowiązywał Polskę od czasu odzyskania niepodległości, wtedy to przy podpisywaniu traktatu pokojowego w Wersalu równocześnie z tym traktatem związany był traktat mniejszościowy, który Polska jako państwo nowopowstałe słabe podpisać musiała. Na podstawie tego właśnie traktatu, Polska zobowiązała się obchodzić się sprawiedliwie z mniejszościami narodowemi w swem państwie, kontrolę zaś nad tem miała Liga Narodów. Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że wielkie państwa jak Francja, Anglja, Włochy czy Niemcy niekrępowane żadnym traktatem miały prawo kontrolować Rząd polski czy należycie odnosi się do swych obywateli narodowości nie polskiej a z drugiej strony te same mocarstwa mogły robić z temi samemi mniejszościami co się im żywnie podobało, bez jakichkolwiek kontroli. Tego rodzaju stan był powodem różnego rodzaju intryg i targów polityczno-międzynarodowych, Liga Narodów zaś ustawicznie biadała nad rzekomemi krzywdami mniejszości narodowych w Polsce.

13 września Minister Beck w imieniu Rządu polskiego oświadczył, że Polska szanowała i szanuje prawa mniejszości narodowych u siebie, z drugiej strony

tego samego poszanowania żąda u wszystkich innych państw. Jako państwo wielkie o pięknych tradycjach tolerancyjnych nie możemy dopuścić do tego, by nasze sumienie polityczne, ktokolwiek kontrolował. Wystąpieniem swojem p. Minister Beck bardzo silnie zademonstrował iż minęły te czasy, kiedy Polska znosić musiała cicho różne upokorzenia i kiedy dyplomacja polska musiała długo wyczekiwać w różnych poczekalniach, by chciano łaskawie z Nią rozmawiać.

Stanowisko Ministra Becka na terenie Ligi Narodów popiera całe społeczeństwo polskie bez różnicy przekonań politycznych i popierać będzie dla dobra i wielkości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. Fr. Ciszek.

Święto legjonowe w Czarnym Dunajcu.

W niedzielę 16 września br. odbyła się w Czarnym Dunajcu wielka uroczystość dwudziestolecia wymarszu legjonistów w bój o Polskę z Czarnego Dunajca i odsłonięcie tablicy pamiątkowej z nazwiskami 19 poległych legjonistów z okręgu czarnodunajeckiego, wmurowanej w budynku szkolnym.

Przebieg uroczystości był imponujący. Dnia poprzedniego tj. w sobotę miejscowe organizacje na czele z orkiestrą Straży Pożarnej przeszły ulicami Czarnego Dunajca. Właściwa uroczystośc odbyła się w niedzielę. Od samego rana zjeżdżali się goście, jak również ludność góralska z okolicznych wiosek. Na uroczystość przybyli Prezes B. B. W. R. Pułk. Sławek w towarzystwie posła Lipińskiego, vice starosta Füller, inspektor szkolny z Nowego Targu Koszyk, insp. Sawicki, Prezes Zw. Legjonistów w Zakopanem dyr. Dobrodzicki, burmistrz Zakopanego Winnicki, z tamtejszym oddziałem Zw. Legjonistów, Mjr. Kulejowski z Nowego Targu d-ca garnizonu, Mjr. Wetula i wielu innych oraz przedstawicielstwo władz miejscowych. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą wraz z kazaniem w kościele parafjalnym. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy dostojni goście, olbrzymie masy ludności miejscowej i zamiejscowej oraz dzieci szkół powszechnych ze swymi wychowawcami, organizacje i związki społeczne ze sztandarami. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę" poczem ruszono w pochodzie przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej pod szkołę. Tutaj p. Dr. Pawłowski jako prezes miejscowego Oddziału Zw. Legjonistów zagaił całą uroczystość. W przemówieniu swem zaznaczył:

„Że uroczystość tę urządzamy z hasłem: „poległym na chwałę — przyszłym pokoleniom na wzór", kierując się temi przesłankami, postanowiliśmy uwiecznić miejscowy czyn legjonowy przez wmurowanie tablicy z nazwiskami tych towarzyszów broni, którym nie danem było doczekać się wolnej Ojczyzny, a których mogiły rozrzucone po urwiskach Wschodnich Karpat, kurhanach Besarabskich i bagnach wołyńskich znaczą dziś szlaki ich bohaterskich zmagań. Szkołę zaś wybraliśmy jako miejsce ze wszech miar najodpowiedniejsze na umieszczenie tej tablicy, bowiemtu w szkole, nie gdzieindziej odbył się pobór ochotnika do Legjonów, tu ćwiczył rekrut legjonowy i stąd następnie wyruszył w pole. W tej szkole była główna kwatera wszelkich poczynań stojących w łączności z ideą legjonową — w tym gmachu za czasów zaborczych szczepiano w serca młodzieży miłość Ojczyzny „śpiących rycerzy Tatr" i gotowość oddania każdej chwili na Jej ołtarzu swych sił młodzieńczych. Obecnie wykuwa się w dalszym ciągu w sercach uczącej się młodzieży kult do własnego Państwa, mocarnej Polski i zasłużonych mężów dla Jej chwały. Uważam, że miejscowej ludności uczyniłbym krzywdę, gdybym przemawiając pod tą tablicą, nie podniósł jednego momentu specyficznego, ściśle lokalnego, mającego jednak znaczenie ogólne, a mianowicie tak licznego udziału tutejszego góralskiego ludu w zbrojnym czynie Polski, jakim były Legjony. A nie był to przypadek, lecz logiczny wynik wysokiego poczucia patrjotycznego naszych górali do wszelkich narodowych poczynań".

Po przemówieniu odsłonił tablicę poległych legjonistów prezes Walery Sławek przy dźwiękach muzyki góralskiej Duchów, która wykonała nastrojowy marsz żałobny góralski pt. „Śmierć Janosika".

Po odsłonięciu odbyła się akademja w Domu Ludowym, na którą złożyły się produkcje muzyki góralskiej Duchów, choru dunajeckiego, deklamacje oraz przemówienie dyr. Dobrodzickiego. W przemowieniu swem podkreślił znaczenie naszej polityki zagranicą, a przedewszystkiem podkreślił jako historyczne wystąpienie Min. Spraw Zagranicznych Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie w sprawie postanowień traktatu wersalskiego o ochronie mniejszości narodowych, w wyniku czego uchwalono rezolucję solidaryzującą się z deklaracją Min. Becka w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych w Lidze Narodów, następującej treści:

Minister Beck

Delegat Rzeczypospolitej Polski

Genewa — Szwajcarja.

Zebrani masą Podhalanie na święcie legjonowem w Czarnym Dunajcu dołączają swój glos do sprzeciwu Rządu.

Akademję zakończył p. Dr. Pawłowski, dziękując prezesowi Sławkowi za przybycie na uroczystość i gościom, podziękował także i tym, którzy pomagali w urządzeniu tej uroczystości i tym, którzy nam nie przeszkadzali ?!! — —!

Należy z uznaniem podkreślić niesłychanie poważny nastrój, jaki towarzyszył całej tej uroczystości i akademji. Po akademji odbyła się pod tablicą pamiątkową wspólna fotografja wraz z prezesem Sławkiem.

Fr. Bryjak

Bukowina jako najpiękniejsza letniskowa gmina zbiorowa.

Decyzją Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lipca 1934 Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 594., została między innymi utworzona w powiecie nowotarskim gmina zbiorowa Bukowina, w skład której weszły wsie: Białka, Bukowina, Brzegi, Czarna Góra, Jurgow, Rzepiska, z tem, że urząd gminny dla tych wszystkich gromad będzie się znajdował na terenie wsi Bukowiny, nie w centrum lecz pod wsią Bukowiną na skrzyżowaniu drogi powiatowej, koło mostu na Białce, naprzeciw wsi Czarnej Gory.

Wynika z tego, że takie rozstrzygnięcie było najsprawiedliwsze, gdyż urząd gminny znajdzie się w samem centrum gminy zbiorowej.

Punkt ten jest najdogodniejszym, kiedy już gmina zbiorowa być musi dla miejscowej ludności, dla tych tysięcy, a daj Boże dziesiątek tysięcy letników, narciarzy, przybywających do wsi, należących do gminy zbiorowej, szczególnie Bukowiny, którzy muszą załatwiać pewne formalności w urzędzie gminnym; będzie też najdogodniejszym i dla turystów, ciągnących od Pienin przez Spisz na Czarną Górę, Bukowinę do Morskiego Oka, gdyż tu na skrzyżowaniu dróg otrzymają wszelkie informacje.

W ten sposób środek wsi Bukowiny na górze będzie oddalony od urzędu gminnego o 2 do 3 km, gorny koniec Białki o 1 km, Czarna Góra o ½ km, Jurgów o 1½ km, komunikacja z resztą na most koło Czarnogóry, dla wsi Brzegi, Rzepisk a tylko tędy zawsze prowadziła, więc też i dla nich będzie najbliżej i najdogodniej. Ma to szczególne znaczenie dla wsi spiskich, gdzie i sprawa przepustek gospodarczych prawdopodobnie przejdzie do gminy zbiorowej.

Punkt ten leży również na linji telefonicznej tak, że gmina małym kosztem założy sobie telefon. Jest on również najbliżej posterunków Policji Państwowej w Jurgowie i Białce.

Nic też dziwnego, że w pierwszej chwili Wydział Rady Powiatowej, a następnie Pan Minister Spraw Wewnętrznych zgodzili się na Bukowinę, jako gminę zbiorową.

Na wstępie zaznaczyłem, że gmina Bukowina to najpiękniejsza zbiorowa gmina letniskowa na Skalnem Podhalu. Pisząc to, mam na myśli całość, więc wszystkie wsie, cały teren gminny, hen, pod Murań, Morskie Oko — bo to sićka do tej gminy patrzi, ze wszystkiemi wierchami, przepiękną panoramą, bo wprost na Wysokie Tatry, tak z Bukowiny, jak z Rzepisk brzegowianskich wierchów z Głodówką. Mam na myśli prześliczną dolinę dzikiej rzeki Białki, która swym szumem czy w cieniu nadbrzeżnych lasów, czy też nad nią w położonych wsiach Białce, Czarnej-górze, Jurgowie — koi narówni z szumem polskiego morza — skołatane nerwy.

Gmina Bukowina jako całość gminy zbiorowej ma wszystko.

Niezrównane tereny narciarskie, na Wierchach Bukowiny, Rzepisk, w głąb Spisza w zimie, a letnisko w lecie dla tych, którzy chcą być 1000 lub wyżej nad poziom morza, więc na Bukowinie, Brzegach, Rzepiskach, jak również dla tych, którzy na tej wysokości spać nie mogą, więc w dolinie Białki we wsiach: Białce, Jurgowie, Czarnej Gorze. Lecz gmina Bukowina jako gmina zbiorowa oprócz tego, że jest najpiękniejszem letniskiem, należeć będzie do najsilniejszych gmin letniskowych. Do Bukowiny — o której rozpisują się poważne dzienniki stołeczne, cały szereg pism perjodycznych, turystycznych i td. zjeżdża latem i zimą 3 do 4 tysiący gości i liczne kursy naukowe narciarskie. Białka ma też około 1000 gości, Jurgów zaczyna być też uczęszczanym przez swych miłośników. Są goście w Czarnej Górze, zaglądają też i do Brzegow i na Głodówkę. Tylko biedne Rzepiska nie mogą narazie liczyć na gości z powodu strasznej drogi i braku dostępu. Jedynie w zimie narciarz może się tam swobodnie dostać, by się zachwycać przecudnym widokiem na Tatry — a szkoda. Musimy o nich pamiętac gmina zbiorowa.

To też Rzepiska narówni z dalszemi wsiami spiskiemi korzystać będą jedynie ze sprzedaży produktów spożywczych we wsiach letniskowych.

Jakżeby się zdały w przyszłości targi tygodniowe w gminie zbiorowej, ot tak gdzieś koło mostu na Białce, obok urzędu gminnego.

Że gmina zbiorowa Bukowina należeć będzie do najsilniejszych gmin letniskowych, świadczy dotychczasowy rozwój letnisk na jej terenie i postęp jaki się widzi po wsiach pod względem kultury urządzeń, budownictwa.

Górale przecierają oczy, budzą się — zaczynają też samodzielnie cosi kajsi — a to wielgo rzec. Nie

bedom radzić o nich — bez nich,

W Bukowinie np. doszło do tego, że ma ona do 130 domów, wybudowanych tylko dla gości, obecnie zaczyna się budować pensjonaty z centralnem ogrzewaniem, łazienkami (p. Rakowicz), jest wspaniały Dom Ludowy, droga przyzwoita przez wieś z chodnikami (już myślą o płytkach betonowych), którą obsadza się drzewkami, pokazują się ławki wzdłuż drogi, wybudowano sztuczny basen. Na to przeważnie złożyła się dobrowolna praca społeczna górali i ludzi dobrej woli. Wszystkie imprezy, jakkolwiek kierowane przez kier. szkoły p. Ćwiżewicza, to jednak opierają się wyłącznie na miejscowej młodzieży góralskiej. — Jak wieś Bukowina rozumie gminę zbiorową, która otrzymuje jej nazwę dowodzi to, że już na mocy uchwały Rady gminnej, za własne pieniądze nietylko nabywa realność pod Bukowiną, ale najmuje odpowiedni dom na urzad gminny, by z wprowadzeniem w życie gminy zbiorowej Rada Powiatowa nie miała żadnych trudności — a wsie swój urząd gminny jak najbliżej.

To Bukowina — a Białka?

Nieliczne, lecz przepiękne domy letniskowe — uprzejmi gazdowie — już nawet chodniki z krawężnikami koło drogi, własna spółdzielcza mleczarnia, piekarnia, przepiękny kościół, wybudowany za staraniem ks. prałata Madeja, wybitnego działacza i opiekuna Białki, to wartości Białki w przyszłej gminie zbiorowej w przyszłości niewątpliwie będzie potężnem letniskiem nad rzeką Białką.

Jurgów, Czarna Góra nie wiele, lecz już stale miewają swych gości — przyjaciół. Nic dziwnego, lasy, woda, przepiękne zakątki nad spienioną Białką — to pociąga. Jurgów szczególnie acz nie wiele posiada pokoji dla gości wzorowo czyste, lecz nie jest on należycie regulowany.

Że ten postęp, kultura zaznaczyły się po tych zapadłych wioskach wysokogórskich, że górale przecierają oczy, biorą się sami do pracy, jak np. w Bukowinie i Białce przyczynili się do tego działacze społeczni — księża i nauczycielstwo.

Światli wójtowie-górale, rozumiejący potrzebę kultury i oświaty, pod ich kierownictwem i przy pomocy prawdziwych przyjaciół miłośników gór i górali, dziś inaczej patrzą na świat, zrozumieli potrzebę postępu i kultury. Bez tych jednak opiekunów-przyjaciół byłaby w tych stronach w miarę przybywania nowych pokoleń — coraz większa nędza. — Nima Węgier, Peśtu, Hamaryki — a jeść trza.

Dotąd pisywałem jedynie o samej Bukowinie, o niej myślałem, choć ta i Spiszakom co nieco pomagałem już. Te maliny, jagody, albo i ta młodzież spisko orawska w Warszawie.

Dziś, kiedy ogłoszono ustawę, mocą której Bukowina to już gmina zbiorowa, lecz pół spiska. — Pisząc o Bukowinie mam na myśli wszystkie wioski — wszystką nędzę — tak wypada — inacej nimoze być.

Nie siedzę stale w Bukowinie, nimom hań parceli, ani zagónka, nawet kumory własnej. Włozyłek jeno do tej ziemie biednej mojom duse i serce góralskie. Zreśtom wiécie, jak mom w kiesonce, to nie ino Bukowina, ale całe Podhole moje, to tatrzańskie, a jak nimos w kiesonce, to i do Chabówki nie przijedzies. Trza sie bedzie zreśtą hnetki i pobiérać ku św. Pietrowi — Gewontu nie przezijes — mawiał Sabała — to tyz kiek hyciéł za pióro i zacon pisać o Bukowinie, gminie zbiorowej, miołek na głowie nie ambicje, honory osobiste, ba dwie rzeci: nędzę góralką i pracę, coby tej nędzi ulzić. Tak mi wej chodzi po mojej starej głowie. Rząd zrobiéł swoje, złącył wsie do kupy, choć wsie som z tego nie barz rade, złącył do jednej gminy zbiorowej i to w całej Polsce jednakowo; ha, trudno, stało sie i tak być musi, starsik wse trza słuchać, chočbyś mioł inkse myśli, a coz dopiéra Rządu, ustaw — bo biéda moze być, co cud Boski.

Na wsie tego roku idzie nędza po tyk psotak, zlewak, zgniyło, zamulyło, trza sie dobrze zastanowić jak dalej — co dalej. Dziś juz nie mozna starodawnym prawem, jeno potócki spuscać, coby sło na jego — to tyz jo se tak uwazujem, aj, uwazujem, jak by to było dobrze, kieby sie te sićkie główki wiyrniejse z tej gminy zbiorowej tak zesły, ci opiekunowie dotąd swoich wiosek, księża, nauczycielstwo, ci światli wójtowie, jak z Jurgowa, Rzepisk (ś nimi by przisel i wójt z Cornej Góry), Brzegów, Bukowiny — przedstawiciele i działacze organizacyj społecznych, kieby sie tak ześli i nie po to, coby potocki spuscać na jego, ba, coby uradzić cosi kajsi mądrze, spokojnie, dla ulżenia nędzy góralskiej przez wspólną pracę, wspólną propagandę w gminie zbiorowej. Byłaby to była nopiykniejso, nomocniejso gmina letniskowa na Skalnem Podhalu.

Rade by były z tego wsie spiskie i te biédoki góralskie, goście — przyjociele nasi, a szczególnie Władze — bo jedynie praca w ładzie i spokoju owoce przynieść może.

J. Gałdyn.

Kwadrans z Kazimierzem Tetmajerem.

Przedziwne myśli nachodzą mnie zawsze, ile razy widzę tu w Warszawie Kazimierza Tetmajera. Zdaleka można poznać tę charakterystyczną postać, snującą się po ulicach wolnym krokiem, z laską, w rękawiczkach, ze schyloną nieco głową, w kapeluszu (ze względu na oczy) mocno na czoło nasuniętym. Przystaję nieraz i pytam sam siebie: czy to ten sam nieśmiertelny mocarz słowa, twórca bohaterskich rap-

sodów Janosikowych? Czy to ten Kazimierz Tetmajer, któremu i granitowe turnie i siwe stawy i stare, hrube lasy i kozice i orły tajemnice swoje wyśpiewały? Czy to ten, który znał najskrytsze zbójników komory, raubszyców chodniki, który przy Sabałowem graniu zdołał dziesięć razy okrążyć ognisko w przysiadach „zbójeckiego“?

Ten sam to jest Tetmajer, choć jakże inny po latach. W wielkomiejskim rozgwarze prowadzi żywot samotnika, a towarzyszą mu nieustannie tajemnicza zaduma i jakieś skryte cierpienie. Nie wolno mu tej zadumy przerywać, daremnie usiłowałby ktoś to skryte cierpienie koić. Ma swoisty świat i nim żyje.

Wiedząc o tem, przystępuję zawsze do rozmowy z Mistrzem bardzo ostrożnie i przeważnie trafiam na dobry nastrój. Tak było i ostatnio. Do podchodzącego ulicą Tetmajera zbliżam się i wymieniam nazwisko; oczy bowiem nie rozeznają już nawet zbliska. Tetmajer z zaciekawieniem wypytuje o to i tamto. Okazuje się, że zgoła nieźle orjentuje się w aktualnościach bieżących. Z dużem zainteresowaniem i uwagą słucha wieści odczytywanych mu z gazet. Prosi, by go częściej odwiedzić w mieszkaniu i coś przeczytać. Schodzimy w rozmowie na uroczystość odsłonięcia pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu. Tetmajer ożywia się. O talencie Orkana wyraża się zawsze z największym uznaniem. Nazywa go góralskim genjuszem. Kiedy opowiedziałem mu przebieg uroczystości i wyjaśniłem, że pomnik ufundowali emigranci góralscy w Stanach Zjednoczonych, Tetmajer zauważył:

— Ależ to jest — proszę pana — niespotykane, by pisarza spotkało takie zrozumienie i uznanie ze strony chłopów.

W tych kilku słowach jakże dobrze mieści się sens uroczystości orkanowskiej i najistotniejsza wartość wzniesionego pomnika. Bo przecie w tem cała rzecz, że pomnik ufundowali ci, których bieda wygnała za dalekie wody na poszukiwanie chleba. Tęsknota za rodzimą skibą, za rodzinnym progiem ułatwiła im poznanie i zrozumienie tego, czegoby może zbliska tak łatwo pojąć nie mogli. Zdobyli przez to dla siebie nie lada skarb, którego żadne siły wyrwać z nich nie zdołą.

Wspomniałem Tetmajerowi o delegacie Związku Podhalan z Ameryki p. Dąbrowskim, jak ubrany w strój góralski grzmiał z pod pomnika gwarą:

— Raduję się, że my sie tu ześli, ale wos mało widzę w góralskich strojach. Trza ten strój i nasą gware i nute sanować...

Na zadumanej twarzy Mistrza pojawił się wyraz zadowolenia i pogody.

— Nie stracili się — powiada — nawet w Ameryce. Niechże im też pan przy jakiej okazji, może przez Zarząd Główny albo przez Gazetę Podhalańską prześle odemnie serdeczne pozdrowienia i życzenia do dalszej pracy.

Zapewniłem, że uczynię to tem chętniej, iż jedno z kół Zw. Podhalan w Stanach Zjednoczonych nosi przecie nazwę „imienia Kazimierza Tetmajera“.

Gawędzimy jeszcze, zbliżając się w stronę Hotelu Europejskiego, gdzie Tetmajer mieszka. Wreszcie z głęboką czcią dziękuję wielkiemu Poecie za chwilę czasu.

— Bardzo mi miło będzie, jeśli mnie pan odwiedzi kiedy w mieszkaniu.

Odszedł Kazimierz Tetmajer, a za nim powlokła się nieodstępna tajemnicza zaduma i jakieś skryte cierpienie.

Antoni Zechemski.

Starosta Powiatowy Nowotarski
w Nowym Targu
L: dz. G/III 2/36 34.

Nowy Targ, 4/IX 1934.

Do Wszystkich Zarządów miejskich i wiejskich w powiecie.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwraca stałą uwagę na konieczność uwzględnienia przy akcji parcelacyjnej prowadzonej na terenie województw zachodnich, osiedlenia małorolnych, pochodzących z przeludnionych okolic kraju, a między innemi także z województwa Krakowskiego.

Starostwo w Nowym Targu zawiadamia, że na terenie województwa Pomorskiego przeznaczonych zostało do parcelacji kilka majątków prywatnych według następującego wykazu:

Majątek	Powiat	Obszar do parc. w ha	Stacja kolej.	Ilość działek dla Urzędu Wojew. w Krakowie
Sypniewo	sępoliński	450	Sypniewo	15
Jastrzębie	świecki	436	Jastrzębie	15
Swarożyn	tczewski	804	Swarożyn	25
Gawronia	świecki	530	Parlin	15
Góra	kościerski	377	Zblewo	10

Majątki powyższe przejęte będą w drodze przymusowego wykupu w grudniu br. a oddane być mogą w posiadanie wiosną 1935 r. Zaznacza się jednak że zabudowa działek, o ile Ministerstwo na ten cel przeznaczy potrzebne fundusze, prowadzoną będzie od wiosny 1935 r. tak, że wykończenie budynków i oddanie ich do użytku nabywcom będzie mogło nastąpić najwcześniej w sierpniu i wrześniu przyszłego roku.

Grunty wymienionych majątków należą przeważnie do gleb żytnio-ziemniaczanych z przewagą kl. V. a cena 1 hektaru wynosić będzie przypuszczalnie 700 zł. przeciętnie.

Pojedyncze osady projektowane są o obszarze 17 ha, względnie 23 do 25 ha, będą to więc gospodarstwa żywotne 2, względnie 3 konne. Działki będą częściowo uprawnione i obsiane.

Do ceny gruntu doliczone będą koszty wzniesienia budynków w wysokości około 11.000 zł na osadę przy rozłożeniu reszty cena kupna na 41 letni okres spłaty.

Zabudowania składać się będą z obory, z tymczasowem mieszkaniem (2 pokoje, kuchnia, sień i spiżarnia), murowanej, krytej eternitem lub dachówką o wymiarze 9×15.20 m oraz stodoły drewnianej pod papą o wymiarze 9×18 m. Koszty zabudowania osady mogą ulec zmianie, w zależności od ceny materjałów w roku przyszłym.

W związku z powyższem, proszę PT. o zaznajomienie ludności miejscowej z akcją Min. Rolnictwa i Reform Rolnych zmierzającą do przeniesienia się szeregu drobnych gospodarzy wiejskich, dotkniętych klęską powodzi, którzy wyzbywając się na rzecz sąsiadów swych karłowatych warsztatów pracy, nabyliby samodzielnie działki z parcelacji majątków państwowych na terenie województw zachodnich (Poznańskie i Pomorskie).

Nadmieniam, iż zaświadczenia na ulgowy przejazd kolejowy dla pełnomocników grup osadniczych udających się celem oglądnięcia parcelowanych terenów i zawarcia umów oraz na ulgowy przewóz mienia poszczególnych osadników — wystawia właściwy dla tut. powiatu Komisarz ziemski w Nowym Sączu według wydanych w tym względzie przez Min. Komunikacji wzorów. Ulgi te przy przejazdach osobowych wynoszą 80%, przy przewozie mienia 75% taryfy normalnej.

Bliższe dane dotyczące rozporządzalnych terenów odpowiednich na cele osadnicze podawane będą do wiadomości pp. (Burmistrzów) Wójtów w miarę otrzymania tych danych z Urzędów Wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu.

Sprawozdanie o wynikach akcji i ewentualne uwagi w powyższym przedmiocie oraz spis osób pragnących się przesiedlić i nabyć grunta, w województwie Poznańskiem, wzgl. Pomorskiem według warunków wyżej podanych proszę mi nadsyłać na dzień 25 każdego miesiąca.

Starosta powiatowy:
M. Korniak.

Wielkie zwycięstwo lotnictwa polskiego w międzynarodowych zawodach.

Dnia 16 września zakończyły się światowe zawody lotnicze, które miały za zadanie wykazać sprawność lotników i wytrzymałość maszyn. Ten wyścig maszyn i ludzi, będący sprawdzianem rozwoju lotnictwa i jakości samolotu, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Polsce.

Kpt. Bajan na samolocie wyrobu polskiego RWD.—9 zdobył pierwsze miejsce, drugie zaś miejsce zajął pilot St. Płonczyński również na samolocie RWD.—9. W turnieju prócz Polski brali udział Niemcy, Włochy, Czechosłowacja i jeden Anglik, który leciał w barwach polskich.

Zwycięstwo Polski jest drugim z rzędu tryumfem. Dwa lat temu w takim samym wyścigu zorganizowanym w Berlinie zwyciężył śp. Żwirko i Wigura. Dzień 16 września dał świadectwo wielkiej wartości naszych lotników, dał świadectwo wielkiej umiejętności naszych konstruktorów i dowiódł, że nie ustajemy w ciągłym pochodzie naprzód.

Pan Prezydent R. P. udekorował po zakończeniu zawodów zwycięskiego kpt. Jerzego Bajana orderem Polonia Restituta 4 klasy, a towarzyszącego mu mechanika Gustawa Pokrzywkę złotym Krzyżem zasługi. Zdobywca II. miejsca St. Płonczyńskiego orderem Polonja Restituta 5 klasy, zaś towarzyszącego mu mechanika St. Ziętka srebrnym Krzyżem zasługi.

Bohaterscy zwycięzcy są przedmiotem wielkich manifestacyj w Warszawie i Krakowie.

Trociny jako ściółka i nawóz.

Czasami rolnicy, gdy jest mało słomy, a jest możność, używają trocin na ściółkę, np. w podgórskich okolicach. Przedewszystkiem na ściółkę powinny być użyte zupełnie suche trociny, bo tylko takie wciągają w siebie ciecz i ją zatrzymują, jednak słabiej niż słoma.

Suche trociny mają tę wadę, że się kruszą, a ten kurz jest bardzo niezdrowy dla zwierząt domowych. Jeżeli użyjemy je dla drobiu, to w nich mają dobre schronienie rozmaite jego pasożyty. Przed użyciem na ściółkę powinno się je przesiać przez drucianą rawkę, żeby w nich nie było kawałków drzewa i wiórów, bo wtenczas inwentarz nie będzie miał wygodnego legowiska. Tylko wtenczas mogą dać suche, wygodne legowisko. Pomimo, że gorzej wciągają gnojówkę niż słoma, a szczególniej mokre, jednak miejscami je stosowano, ale wkońcu o ile możliwe, to je zarzucono.

Niemiecka artylerja konna w Bydgoszczy spróbowała trocin drzewnych na ściółkę, ale je zarzucili, bo wszystkie niekute konie zaczęły chorować na kopyta.

Trociny z drzewa miękkiego np. wierzby, topoli, lipy, mogą być użyte na ściółkę, gorsze są jednak z twardego drzewa, bo wolniej w ziemi gniją, najgorsze są z drzew iglastych, gdyż dzięki żywicy jeszcze wolniej gniją. Dębowe, skutkiem zawartości garbnika, są szkodliwe. Z miękkiego drzewa gniją w ziemi conajmniej dwa lata, z iglastych — przekonano się —

że gniją conajmniej trzy lata, a do tego czasu nawożenie ziemi nie jest skuteczne, więc obornik w ziemi ma mniejszą wartość niż z innemi ściółkami. W Szwecji prof. Feitzen miał ziemniaków bez nawożenia 250 ctn i na oborniku z trocinami 260 ctn, na oborniku ze słomą 275 ctn i na oborniku ze ściółką torfową 305 ctn z morga.

Obornik był jednakowy, różnił się tylko ściółkami. Widzimy, że ściółka z trocin obniża działanie obornika, więc nie powinno się jej stosować. Oprócz mniejszej chłonności mają jeszcze trociny dwie wady: nie są elastyczne i nad niemi niema dobrego powietrza (nawóz codziennie należy usuwać).

Trociny stosowane bezpośrednio jako nawóz mogą być użyte tylko z miękkiego drzewa i na ciężkie ziemie, to je rozpulchni, a na lekkich psuje strukturę. Przy dużych ilościach trociny, użyte na łąki jako powierzchowne pokrycie, pobudzają wzrost mchu, zakwaszają ziemię, zakrywają szlachetne trawy, które się duszą i giną skutkiem braku dostępu powietrza i światła. Trzeba takie łąki silnie i często bronować. Często powodują rozwój szkodliwych bakteryj, powodujących straty azotu w ziemi.

Pan Karol Janasz w Osmach koło Łowicza zaprawił dołki topolowemi trocinami na jesieni pod maliny i miał dobre wyniki. Prof. V. Javes we Francji na lekkiej ziemi okrył ją pod krzakami ziemniaków i fasoli 5 cm grubo trocinami z miękkiego drzewa. Doskonale ochraniały ziemię od wyschnięcia i spowodowały większe plony. Działały w ciągu dwóch lat.

Trociny najlepiej użyć na kompos, jednak lepiej jego kupę założyć zdaleka od budynków gospodarczych, bo gdyby były zarażone grzybem, to na nich się rozwijałby i mógłby zniszczyć wszystkie drewniane części w budynkach.

Trociny z białego drzewa mało wiążą azotu (amonjaku), a z iglastych wcale, bo mają dużo żywicy. Nawóz z trocin białego drzewa chłonie ciecz i na lekkich ziemiach nie oddaje je roślinom, więc je wypala, jeżeli go dużo użyto. Czasami w grzebalniku dla drobiu dają na spód trociny, na wierzch plewy.

Sypać trociny cienkiemi warstwami, posypywać je niegaszonem wapnem, żeby prędzej zgniły, dodać trochę zgnitego obornika, żeby dodać bakterji, wywołują[illegible] szybszy ich rozkład, przemieszać ziemię poskr[illegible] z ulic i tp. Aby były stale wilgotne, to je polewać gnojówką, a w jej braku wodą. Często je przekopywać. Pierwszą oznaką rozpoczętego gnicia jest nabranie czerwonego koloru, a po trzech lub czterech latach powinny całkowicie zamienić się na czarną masę. Zupełnie przegnity kompost działa dobrze w ogrodach, na łąkach i polach, dodając im słodkiej próchnicy. Jeżeli podczas gnicia trocin poczujemy zapach amonjaku, to je nakryć czarną ziemią.

Suche trociny z twardego drzewa np. dębowego prześcielają słoma i zapalają. W ten sposób łatwo i szybko się spala, a i popiół można będzie użyć na kupę kompostową. *Inż. Rap.*

KRONIKA

(*fp*) **Dnia 12 bm.** przybył do Zakopanego na odpoczynek Prezes B. B. W. R. pułk. Walery Sławek.

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian w Nowym Targu komunikuje, że od 1 do 15.IX. br. na rzecz dotkniętej klęską powodzi ludności powiatu nowotarskiego złożono w Powiatowym Komitecie następujące datki:

1. Zw. Strzelecki Czarny Dunajec 10 zł. — 2. A. Przesławski 5 zł. — 3. Państwowy Zarząd Wodny w miejscu datek od Wadowickiego Przemysłu Drucianego 100 zł. — 4. Gmina Zakopane (datki zebrane na terenie Zakopanego) 6.500 zł.

Powiatowy Komitet apeluje do obywateli niedotkniętych klęską powodzi o składanie dalszych datków na rzecz ofiar powodzi, które prosimy przekazywać pod adresem tutejszego Powiatowego Komitetu.

Przewodniczący:

Mgr. A. Skoda — *M. Korniak*
sekretarz. — Starosta Powiatowy

Nowa placówka praktycznego szkolenia. Celem wyszkolenia grupy kobiet w zakresie prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, otwarto przy kasynie urzędniczem w rynku, nad apteką u p. Rekuckiego w Nowym Targu kurs gospodarstwa domowego, połączony z wydawaniem obiadów po cenach przystępnych dla stałych PT. Gości. — Doskonały punkt, miły lokal oraz pewność, że obiady będą zdrowe i smaczne, zachęcą niezawodnie Szanownych Gości do stałego korzystania ze wspomnianej stołowni. Wszelkich informacyj udziela w lokalu kasyna kierowniczka kursu w godzinach od 10 do 16.

(*fp*) **Zmiana na stanowisku kierownika szkoły Nr. 3 w Zakopanem.** Z dniem 1 września zaszła zmiana na stanowisku kierownika 7-klas. szkoły powszech. Nr. 3 w Zakopanem, bowiem p. kierowniczka Walerja Synowcówna przeniesioną została do Nowego Targu. Ustępująca kierowniczka w niespełna rok kierowania trudną placówką, zdołała sobie zaskarbić skutkiem rzadko spotykanych zalet charakteru, szczerą sympatję miejscowego społeczeństwa, Grona nauczycielskiego i wielką miłość i przywiązanie młodzieży szkolnej. Przez cały czas swej pracy była doskonałym wzorem dobrej pracowniczki, idealnej wychowawczyni, umiejącej pogodzić dobroć z powagą, nic też dziwnego, że żegnano ją z niekłamanym żalem. W jej miejsce przyszedł p. Stanisław Mróz z Nowego Targu, który cieszy się opinją energicznego społecznika, spodziewać się przeto należy, że z jego przybyciem życie organizacyjne Zakopanego przybierze na sile.

Ognisko Podhalan przykładem ofiarności. Od dwóch lat rozwijające się w Lublinie Ognisko Zw. Podhalan

założone przez gen. J. Dobrodzickiego, stale podkreśla swoją żywotność w pracy społecznej. Po dowodach wielkiej ofiarności, z jaką ognisko to, liczące zaledwie około 40 członków, pospieszyła na pomoc powodzianom, przesyłając im bezpośrednio ofiary pieniężne i w naturze. — Akcja społeczna powodziowa Ogniska Podhalan winna być przykładem dla wielu organizacyj.

Napad rabunkowy. W niedzielę 16-go b. m. w czasie sumy w południe, dotychczas niewyśledzeni sprawcy wpadli do mieszkania Bartłomieja Czubernata zamieszkałego w Nowym Targu (Szuflów), zastali tylko samego właściciela staruszka lat 67 i dokonali na nim morderstwa, a następnie zrabowali 3 kożuchy góralskie, 1 kamizelkę i marynarkę, w której znajdowało się 55 zł.

Zabójstwo na tle stosunków majątkowych w Bańskiej. Niejaki Józef Borkowski w toku kłótni i bójki na tle majątkowem zadał dwa pchnięcia nożem w pierś Józefowi Guttowi z Białego Dunajca, skutkiem czego Gutt poniósł śmierć na miejscu. — O morderstwie przypadkowo dowiedział się komendant P. P. w Szaflarach, natychmiast udał się na miejsce zbrodni, sprawcę ujęto i osadzono w aresztach nowotarskich.

Podziękowanie Członkowie Związku Strzeleckiego w Knurowie serdecznie dziękują za gorliwą opiekę i pracę nad nami Pow. Kom. Zw. Strzel. prof. Kozaczce, ob. Prez. Miecz. Gebelowi i Kom. Markowi Antoniemu, bowiem za ich poparciem otrzymaliśmy wszyscy pracę płatną przy budowie dróg i mostów zniszczonych przez powódź. Równocześnie dziękujemy i p. inż. Turyczynowi za przyjęcie nas do pracy.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., **w Ameryce** rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą** niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — **Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.